Nr. 30. Kraków, Piątek dnia 10 Marca 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

	Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie:	10 zł.	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Monar. au.-węg.	12 „	3 „ — „	1 „
W Niemczech	28 m.	7 m.	
W innych krajach	32 f.	8 fr. — „	

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.
INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.
Rękopisów nie zwracamy — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

Kraków, 9 marca.

Od osoby znającej dokładnie stosunki i usposobienie południowych Słowian, otrzymujemy z Konstantynopola następującą korespondencyę:

Konstantynopol, 28 lutego.

Moskwa od wielu lat pracowała nad tem, aby nas Polaków wobec południowych Słowian zupełnie zohydzić i najczarniejszemi plamami spotwarzyć. Tylko wzniecaniem nienawiści ku nam, Moskwa dla siebie usłała tutaj stały grunt, chociaż historya Polski powinna otworzyć oczy Bulgarom i powinni wiedzieć dziś o tem, jakiemi środkami piekielnemi zrujnowała Moskwa wolność i niepodległość Polski. Propagatorowie moskiewskiego panslawizmu wszczepili tutaj to uprzedzenie ku nam, że to my Polacy temu tylko winni, że po dziśdzień Moskwa nie może oswobodzić wszystkich plemion słowiańskich. Jednak są ludzie i między Bulgarami, którzy dobrze rozumieją sprawę Polski, ale są to tylko — wyjątki. Wskazują im jednak przeszłe wypadki historyczne, że Moskwa była jeszcze zerem, *kiedy Polska swoją krwią rosiła ziemie Bułgaryi aż pod mury Warny a nie było to przecież w celu zaboru, ale w interesie, aby zniszczyć jej silnego wroga i odkupić polską krwią ich byt narodowy.* W późniejszych nawet czasach Polacy zawsze dawali Bulgarom dobry przykład, jak powinni utrzymywać ducha narodowego. Sami Bulgarzy to przyznają, że dopiero po roku 1848 za sprawą emigracyi polskiéj zaczęły im się otwierać oczy ku oświacie i narodowej wolności. Ś. p. Monastyrski w r. 1851 jako nauczyciel w Szumli, pierwszy zaczął w szkole wykładać Bulgarom historyę słowiańską z Mickiewicza. Wtenczas-to ówczesny biskup grecki Venjamih, kilkakrotnie denuncyował do Konstantynopola Monastyrskiego i kilku innych, których też rząd turecki kazał później wydalić z Szumli, że podnoszą ducha u Bulgarów i wzniecają ich do buntu przeciw władzy tureckiej.

Moskwa też nakazywała Bulgarom, aby się nie ważyli zbliżać do Polaków, *„bo to nie chrześcianie, tylko zbuntowani poganie, co się ważyli podnieść rękę przeciw prawosławnemu świętemu carowi“.* Za wolą także na ówczas konsula rosyjskiego w Warnie, zburzyli jednej nocy do szczętu *pomnik, wystawiony przez Polaków kosztem 15.000 fr. na mogile króla polskiego Władysława Warneńczyka pod Warną.*

Tak Moskwa zawsze działała i działa, aby nie dać pokazać najmniejszego śladu, jakoby Polacy kiedykolwiek pracowali sympatycznie dla sprawy słowiańskiéj. Fałszywi przedstawiciele Moskwy zaszczepili w tutejszych Słowianach to hasło, że katolicyzm jest głównym wrogiem Słowianizmu, a Polacy są główną zaporą do urzeczywistnienia idei słowiańskiej. Do zaabzorbowania przez Moskwę na swoje kopyto całej Słowiańszczyzny przyznaje Moskwa, że Polska stoi jej na przeszkodzie, nie przebiera więc, ani też nie będzie przebierała w środkach, aby zniwelować z powierzchni ziemi imię polskie. Teraz Moskwa otwarcie przez usta swoich agentów powiada: *Polonizm wznosi się pod chorągwią Austryi; zniszczyliśmy niepodległość Polski, podkopaliśmy niepowrotnie byt Turcyi,* teraz potrzeba dobić Austryę, lecz nie wydaniem jej wojny odrazu, alę podsycaniem i podburzaniem niezadowolnionych elementów i sprawianiem Austryi coraz większych kłopotów, aż się wkradnie nieład państwowy.

Jeżeli dom habsburgski nie skorzysta z czasu i jeżeli dzień prędzej nie postawi śmiało i otwarcie przed światem cywilizowanym sprawy Polski, to doprawdy źle będzie z Austryą. Przez odwlekanie sprawy, skorzysta i rozsadzi ją Rosya. Na czasie nie może już Austrya nic więcej skorzystać prócz własnego rozkładu. Parę lat jeszcze odwłoki, a znajdzie Austrya wszystkie sieci przygotowane ku zagładzie jej państwowego bytu.

W sprawie przeniesienia zarządów kolei galicyjskich do kraju.

W sprawie powyższej zamieszcza „Gazeta Narodowa“ uwagi godny artykuł, który podajemy w streszczeniu:

Minister handlu, br. Pino, zajmuje się obecnie przeprowadzeniem organizacyi zarządu państwowych kolei żelaznych. Mianowicie wchodzi teraz w życie jeneralna inspekcya dla grupy rządowych dróg żelaznych: Elżbiety, Rudolfa, Dolno-austryackich kolei państwowych, i przybrzeżnej linii Dunaju *(Donauuferbahn)*, linii Ponteba, Braunau-Strasswalchen, Vorarlbergskiej i Arletańskiej — w ogólnej długości 2192 kilometrów.

Oddzielna organizacya tej grupy dróg żelaznych państwowych każe wnosić, że z galicyjskich linij będzie utworzoną osobna grupa administracyjna — i „jak należy spodziewać się, z siedzibą nie w Wiedniu, lecz we Lwowie.“ Wiadomo z dziejów kilkoletniego traktowania sprawy przeniesienia zarządów prywatnych kolei galicyjskich do kraju, jak potężne czynniki wpływają na to, ażeby niedopuścić do podobnej „koncesyi“ dla Galicyi. Przed przeprowadzeniem sprawy kolei Transwersalnej w parlamencie Koło polskie lękało się podnosić kwestyę decentralizacyi zarządów galicyjskich kolei — zawsze niezmiernie drażliwie traktowaną przez wiedeńskich potentatów kolejowych. Nie chciano psuć sprawy kolei Transwersalnej — i dlatego poseł Hausner, główny patron żądań, zmierzających ku temu, aby zarządy kolei galicyjskich nie były scentralizowane w Wiedniu, nie mógł uzyskać należytego poparcia ze strony Koła dla odnoszących się do tego przedmiotu wniosków swoich.

Teraz jednak ustała już wszelka racya do odraczania tak doniosłych dla naszgo kraju żądań — żądań słusznych zupełnie i dających się wybornie uzasadnić względami oszczędności, jakoteż przedmiotowemi warunkami dobrej administracyi.

Jeżeli zaś słuszną i pożądaną jest rzeczą, ażeby poseł Hausner na nowo podjął zawieszone od roku starania swoje o przeniesienie zarządów prywatnych kolei galicyjskich z Wiednia do Lwowa, to już nagląca zachodzi konieczność przypilnowania w obecnej chwili, gdy właśnie rozstrzyga się nowa organizacja zarządu państwowych dróg żelaznych, aby grupa galiczjska miała swój zarząd w Galicyi! Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż potężne czynniki użyją wszelkiego wpływu w tym kierunku, ażeby nie dopuścić do żadnego ustępstwa od zasady zcentralizowania zarządu galicyjskich dróg żelaznych we Wiedniu. Lecz właśnie dlatego wypada nam z tem większą usilnością rozpocząć walkę z wpływami osobistości, działających w kierunku szkodliwym dla interesów kraju i lekceważących jego opinię.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa poruszyła na nowo na ostatniem posiedzeniu swojem sprawę decentralizacyi zarządu galicyjskich dróg żelażnych. Spodziewać się należy, iż za jej głosem pójdą także i obie inne galicyjskie izby handlowe, jak niemniej także i reprezentacye miast i powiatów również nie zechcą zachować się obojętnie wobec tyle ważnej dla kraju naszege kwestyi jak żądanie, iżby galicyjskie koleje żelazne administrowane były nie z Wiednia, lecz ażeby miliony, pochłaniające corocznie zarządy ich, w kraju siedzibę swoją miały.

Zmierzające ku temu celowi postulata dają się streścić w następujących trzech punktach:

1. Wobec dokonującej się właśnie organizacji zarządu państwowych dróg żelaznych starać się należy, ażeby dla grupy galicyjskich linij kolei państwowych utworzoną została odrębna inspekcya z siedzibą we Lwowie;
2. bezpośredni nadzór nad prywatnemi kolejami w Galicji winien być poruczony administracji galicyjskiej grupy państwowych dróg żelaznych;
3. centralne zarządy prywatnych galicyjskich kolei żelaznych, urzędujące obecnie we Wiedniu, powinny być przeniesione do kraju.

Żadną miarą nie należy też dopuścić, aby starania o zaspokojenie wyrażonych tu żądań traktowane były jako „koncesje“ dla Galicji.

Zatarg niemiecko-rosyjski.

Podczas gdy w Austryi ucichły nieco pogłoski wojenne, wywołane odkryciem śladów propagandy moskiewskiej w Galicyi i na Południu Monarchii, tudzież mowami podburzającemi jenerała Skobelewa, wypowiada „Nordd. Allg. Ztg,“ organ ks. Bismarka, Rosyi wojnę cłową.

Argumenta, jakie organ ks. Bismarka w swoim artykule przytacza, wskazują, że tam zaniechano praktykowanego dotąd zwyczaju poświęcania interesów ekonomicznych Niemiec względom politycznym, że przeciwnie względy ekonomiczne postawiono na ostrzu sprawy politycznej. Trafny to środek, jeżeli się ma na myśli wojnę, bo uzasadniając tytuł do wojny w pobudkach ekonomicznych, nadaje się jej racyę i popularność w masach ekonomicznie interesowanych, które gdy spotęgują jeszcze względy narodowe, ma się opinię kraju z góry i pomyślnie przygotowaną. Tego zaś potrzeba bardzo w Państwie

---

EMIL KASTELAR.

(List Edmunda de Amicis *).

5 grudnia 1873.

Drogi...

Nie dziwię się, że ciekawy jesteś bliższych szczegółów o osobie Emila Kastelara i słuszny robisz mi zarzut, że tylko pobieżnie o nim w mem dziele o Hiszpanii wspomniałem.

Zwykł byłem towarzyszyć mu, gdy wychodził z domu do Kortezów, i poznałem go w tych krótkich rozmowach lepiej, niż z jego książek. Niech cię to nie zdumiewa, że był tak poufale ze mną, cudzoziemcem i prawie mu obcym; Kastelar jest bardzo łatwy z każdym a prócz tego, wielkim entuzyastą sztuki włoskiej i chwyta skwapliwie każdą sposobność mówienia o niej, choćby z nieukiem. Kastelar ma tę osobliwość, że widząc go, będąc z nim razem, niktby nie powiedział, że jest wielkim mówcą. Powierzchowność jego nie ma nic szczególnego. Jest niskiego wzrostu, dobrej tuszy, łysy i dużych oczu, w których się przebija wewnętrzne zadowolenie.

Słysząc go mówiącego, jeszcze mniej się wierzy, że to ten człowiek wyrywa w Kortezach frenetyczne oklaski. Mówi z przestankami, sączv zwolna każde słowo, jak gdyby dla zyskania czasu do znalezienia wyrazu, nie wpada nigdy w deklamacyę, nigdy mu się nie wymknie żadne słowo, któreby nie wchodziło w zakres potocznej mowy. I co więcej, podczas gdy w Kortezach mówi o każdym przedmiocie z pewnym rodzajem tragicznej powagi, w poufnej gawędzie mówi raczej w tonie lekkiego żartu nawet o rzeczach najpoważniejszych. Jeśli kiedy żartobliwość go opuszcza, to wpada w obojętność, lecz nigdy w powagę. Nie widziałem też nigdy na jego twarzy, ani nie słyszałem w głosie najmniejszego cienia oburzenia.

I rzeczywiście, jemu jako mówcy zbywa zupełnie na tem *effet terrible* tak dobrze określonem przez Wiktora Hugo, gdy mówi o Mirabeau; i na tej, że się tak wyrażę, potędze gniewu, którą staje się czasem wielkim Gambetta.

Kastelar się podoba, ujmuje, zachwyca, często rozczula, lecz nigdy nie przeraża. Nie można o nim powiedzieć, że „rzuca gromy, pioruny“ — ale błyskawice, promienie i... nie wiem już co?! tęczę; bo jego mowy więcej błyszczą wdziękiem kolorytu, niż światłem olśniewającem.

Raz gdy była zapowiedziana mowa Kastelara, jeden z ministrów słusznie o nim powiedział: Dziś paw Kastelar roztoczy ogon.

Ale miał też i racyę pewien światły Karlista, gdy na zarzut zrobiony mu, że „lubi te bańki mydlane Kastelara“ odpowiedział, iż to są „najpiękniejsze“ ze wszystkich, jakie puszczają w Hiszpanii.

Pierwszy mój sąd o Kastelarze był taki: że nie ma ani kropli żółci w duszy. Patrząc mu w oczy, gdy mówił bez złości, bez urazy o tych ludziach, którzy go nienawidzą i spotwarzają, nie widziałem nigdy tego „ściągania powiek, tych ciemnych błysków źrenicy“, (jak się wybornie wyraża ksiądz Bresciani), które odsłaniają uczucia słowami pokryte.

Zdało mi się tylko, że nie był nieposzlakowanym pod względem oratorskiej zazdrości. Jednego dnia w Kortezach, w chwili gdy powstawał Krystyn Martos, mówca *de pelo en pecho,* jak mówią w Hiszpanii o człowieku z werwą, i gdy naokoło w całej sali zrobiła się nagle głęboka cisza; widziałem, jak Kastelar zachmurzył się i usiłował ziewnąć, co jednak mu się nie powiodło.

Uczuciem, świadczącem o delikatności jego serca, a którego nie spodziewałem się znaleźć w nim, Hiszpanie do szpiku kości, jest głęboki wstręt do walk byków. Nie mów mi o tem! rzekł raz do mnie z gestem obrzydzenia, jest to głupie barbarzyństwo, które chciałbym, by dla honoru kraju mego, wykorzenionem zostało!“

Z razu nie mogłem się dowiedzieć, jakie były jego przekonania religijne. Dzieło jego: „Cywilizacya w pierwszych pięciu wiekach chrześcijaństwa,“ (cztery tomy, które możnaby ściągnąć w jeden co do treści; a których chciałoby się mieć sto ze względu na formę), nie pozostawiało mi żadnej wątpliwości, że jest gorliwym katolikiem, mowy zaś jego polityczne przekonywały, że jest wolno-myślącym. Pewnego dnia, zainterpelowałem go o to *ex abrupto,* lecz zdało mi się, że mu nie w smak było to pytanie, jak to bywa z każdem, które nas zniewala do jakiejś stanowczej odpowiedzi w rzeczy, której nie jesteśmy pewni.

— Był czas, rzekł mi, iż byłem katolikiem; teraz jestem racyonalistą. I przeszedł na inny temat rozmowy. On także jeden z tych wielu, którzy się poruszają „między wiarą a wątpliwością poważną i niepokojącą,“ jak pisał Manzoni do Giusti'ego, i gdyby mu przyszło powiedzieć w jędrnych słowach, co myśli i w co wierzy, byłby zakłopotanym. To pewna jednak, że wiara w Boga i nieśmiertelność duszy, natchnęła go temi wymownemi słowy w pismach i mowach.

Jak wszyscy artyści, jest trochę próżnym i chciwym pochwał; ale jego próżność jest tak naiwną, że nietylko nie odstręcza, lecz owszem, podobać się musi. Każdą pochwałę chwyta, milczy wtedy, daje ciągnąć dalej, jak gdyby była mowa o kim innym. Czasem zrobi głową ruch potakujący, jakby mówił: mówisz trafnie, masz słuszność, ja też jestem tego zdania. Razu jednego, rzekł do mnie w sposób bardzo przyjacielski: „Jeżeli pan chcesz mieć wyobrażenie, jakiego rodzaju mówcą jestem, to przyjdź posłuchać mowy, którą wygłoszę w przyszłym tygodniu przeciw zewnętrznej polityce rządu. Ale z trybuny dziennikarzy nie mógłbyś widzieć mej twarzy i straciłbyś mój wyraz, ruchy... więc każę panu

*) Ed. de Amicis, jeden z najznakomitszych dzisiejszych włoskich literatów. Autor Hiszpanii, Marokka, Konstantynopola, Holandyi itd. prac znanych i u nas z przekładów; autor: Kartek oderwanych, (Pagine sparse) prześlicznych szkiców, w których i ten się mieści.

niemieckiem, w którem, jak w żadnem innem państwie, organizacya armii zespoliła się tak silnie z całą społecznością narodową.

Czy zaś do wojny między Niemcami a Rosyą przyjdzie, w to pozwalamy sobie wątpić, reprodukujemy jednak artykuł „Nordd. Allg. Ztg." jako rzucający jaskrawe światło na sytuacyę, którą ks. Bismark dawniej tak zawsze umiał łagodzić.

Oto osnowa rzeczonego artykułu:

„Jeszcze nasi przemysłowcy i kupcy interesowani w niemieckim eksporcie do Rosyi, nie wżyli się w nowe stosunki, wytworzone przez kilkakrotne znaczne podwyższenie rosyjskiej taryfy celnej, a już grozi im nowe zaniepokojenie ze strony Rosyi. Jak nam bowiem donoszą, zamyśla petersburgski wydział celny ponownie i to znacznie podnieść cło, a mianowicie na chemikalie, farby, surowe skóry, towary metalowe z mosiądzu, oraz wyroby z lnu i juty. Prócz tego wszystkie wolne dotąd od cła artykuły mają odtąd podlegać ocleniu. Chociaż to dopiero pogłoski, to jednakże po doświadczeniach lat ostatnich, są bardzo uwagi godne, gdyż i przy dawniejszem podniesieniu rosyjskiej taryfy celnej, najpierw obiegały tylko pogłoski, aż naraz ku wielkiemu zdziwieniu osób interesowanych, stały się faktem i to bez żadnego uwzględnienia terminów przejściowych. Zwracając dość wcześnie uwagę kół interesowanych na owe pogłoski, mamy przecież tę nadzieję, że tym razem może pozostaną tylko pogłoskami. Gdyby jednakże miały się urzeczywistnić, to zdaniem naszem, raz wreszcie zająćby się należało na seryo sprawą represaliów. Nikomu wprawdzie nie przyjdzie na myśl podawać w wątpliwość prawa rosyjskiego rządu do ciągłych zmian i podwyższeń swej celnej taryfy, ale trzeba się będzie zapytać: czy sposób, w jaki rząd rosyjski używa tego prawa, nie szkodzi zanadto spokojnemu jego sąsiadowi. Lubo przyjazne polityczne stosunki z wielkiem państwem sąsiedniem tłumaczą dostatecznie tę okoliczność, że dotąd na polu ekonomicznem nie szukaliśmy obrony i odwetu za ciągłe tego rodzaju zmiany, to jednakże trwale i ciągle nie możemy podporządkowywać ekonomicznych interesów względom politycznym, ale raczej mimo życzenia i nadziei utrzymania nadal i utrwalenia jak najlepszych politycznych stosunków z Rosyą musimy wreszcie rosyjskiemu wywozowi do Niemiec zapłacić w ten sam sposób, w jaki nasz eksport do Rosyi ustawicznie bywa traktowanym. Gdyby rosyjskie władze finansowe chciały uwzględnić takie ewentualne następstwa, to dla obudwóch stron byłoby może lepiej."

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Rozbiór dzieła, pod tytułem:

„Dzieje Polski w zarysie", przez Michała Bobrzyńskiego.

Drugie znacznie zwiększone wydanie. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1881. (w 8-ce, 2 tomy).

Napisał Henryk Schmitt.

(Ciąg dalszy).

Wnioski, jakie autor wysnuwa z przyznanego szlachcie prawa skupywania sołtystw, a szczególniej twierdzenie jego, że przedtem szlachta w stosunku do sołtysów a nawet kmieci była ubogą, a dopiero po uzyskaniu tego prawa wzrosła w dostatki, są nie tylko przesadne, ale nawet niezgodne z rzeczywistością. Sołtystwa bowiem istniały we włościach jedynie założonych na podstawie prawa niemieckiego lub przeniesionych na takowe. Sołtysi byli pośrednikami między kmieciami a dziedzicami, a skupienie sołtystw nie pociągało za sobą nagłego wzbogacenia się dziedziców, lecz pozbawiało kmieci naturalnych ich obrońców, w skutek czego popadali w większą niż pierwej zależność dziedziców. Było to złe, lecz zaczęło się przed Zygmuntem a dokonało ostatecznie nierównie później.

Zanim Pan Bobrzyński swoje dzieje Polski w zarysie ogłosił drukiem, wiedziano powszechnie, że w panowaniu Zygmunta I są obok światłych i ciemne strony, a nie mniej, że od czasu, gdy Bona uzyskała zupełną przewagę nad umysłem jego tracącym pierwotą sprężystość z wiekiem zgrzybiałym, rządy jego w każdym pogorszyły się kierunku. Lecz to nie upoważnia dziejopisa do pomawiania go o niedołęztwo lub do twierdzenia, że zostawił naród chorym a państwo chylące się do upadku, ponieważ temu przeczą i dzieła jego dokonane w pierwszym okresie panowania i kwitnący stan kraju po śmierci jego i poważanie, jakie Polska miała w owoczesnej Europie. Można mu zarzucić, że uległy Bonie, pozwalał jej mięszać się we wszystkie sprawy i czynności rządowe, wynosić swych zauszników i narzędzia swych intryg na najwyższe stanowiska i zabierać ze skarbu publicznego pieniądze na własny użytek, z czego wszystkiego wywiązały się zawichrzenia niebezpieczne w kraju, zniechęcenie i nieufność do niego i spory uporczywe z sejmami, jak szczególniej ów spór od r. 1532 do 1538, którego epizodem była tak zwana wojna kokosza, a którego autor nie opisał należycie, chociaż należy do najważniejszych wydarzeń tego panowania. Lecz powiedzieć, że Zygmunt zostawił naród chorym a państwo chylące się do upadku, mógł tylko P. Bobrzyński.

Ostrzej jeszcze obszedł się autor z Zygmuntem Augustem, niż z ojcem jego. Nie przeczę, że niektóre uwagi jego i zarzuty są trafne, lecz trudno się zgodzić z ryczałtowem potępieniem króla tego i z całym przeglądem krytycznym jego panowania, a w szczególności z uwagami o wpływie i znaczeniu reformacyi, której król nie umiał niby wyzyskać w celu utworzenia rządu silnego a nawet absolutnego, o wolności sumienia, reformie, egzekucyi, unii lubelskiej i t. d. Nieuzasadnionem jest również twierdzenie jego, że do niedawna nie miano jasnego pojęcia o tem panowaniu, ponieważ historycy poprzedni w braku znajomości źródeł nie mogli go dokładnie wystawić. Te przechwałki o jakiejś większej znajomości źródeł są w rażącej sprzeczności z treścią książki, odnoszącej się do panowania Zygmunta Augusta, w której czytelnik nie znajdzie nic zgoła, o czemby już nie wiedzieli dawniejsi dziejopisowie nasi, a zato spotyka się co chwila z surową krytyką postępowania króla i narodu w rozmaitych sprawach i wypadkach, których mu nie wyjaśniono i nie określono bliżej. I tak n. p. bierze autor królowi temu za złe, że zaraz w początkach panowania swego miasto oprzeć się na szlachcie, przeszeszedł na stronę możnowładców, a nie wyświecił bynajmniej, dla czego się to stać musiało. Zarzuca mu dalej, że zmarnował 10 pierwszych lat swego panowania, w których mógł dokonać żądanej przez szlachtę reformy i z jej poparciem utworzyć rząd absolutny. Co do pierwszego, zapomniał widocznie, że szlachta dążąca już od dawna do wszechstronnej naprawy Rzpltej i do zjednoczenia wszystkich jej części w jedną nierozłączną całość, ujrzała w związku małżeńskim króla z Barbarą Radziwiłłówną niebezpieczne pokrzyżowanie swych zamiarów i dla tego z własnego popędu a nie z nastrojenia Bony lub anarchią zarażonych panów domagała się stanowczo zerwania związku tego, czem dotknęła najboleśniej Zygmunta Augusta, jako człowieka, zraziła go ku sobie i zapędziła niejako w objęcia możnowładców, którzy okazywali mu nierównie więcej wyrozumiałości w tej sprawie. Co zaś do drugiego zarzutu nie uwzględnił, że zakwestyonowanie małżeństwa wywołało zatarg, dość długo trwający, i wielkie rozdraźnienie wzajemne, że zatem upłynęło czasu niemało, zanim się namiętności ułagodziły, i można było z spokojniejszem usposobieniem przystąpić do podjęcia reform potrzebnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tygodnik Powszechny, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone. Nr. 10 zawiera: Pułkownikówna, historya prawdziwa z czasów saskich, przez J. I. Kraszewskiego. — Korespondencya z Krakowa. — August Szenoa przez Bronisława Grabowskiego. — O t. z. magnetyzmie zwierzęcym, czyli o hypnotyzmie i t. z. zjawiskach magnetycznych, napisał M. Bruner Dr. Med. — Wybrzeża morza Śródziemnego, przez Dra Med. Z. Dobieszewskiego. — Z podróży majora Serba Pinto w poprzek Afryki. (VIII.) — Objaśnienia rycin. — Złote listki. — Z prowincyi. — Rozmaitości: (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Podróże i etnografia. — Różne. — Nekrologia). — Kronika polityczna. — Zadanie szachowe, Nr. 156. — Od Wydawcy. — Zadanie konikowe Nr. 98. — Odpowiedzi Redakcyi. — *Ryciny:* Studyum z natury. — August Szenoa. — Kościół ewangelicki w Pabianicach. — Targ Witkowskiego w Warszawie. — Typy powstańców Dalmacko-Hercegowińskich. — *Dodatek:* Co miłość może!.... (Love's Warfare). Powieść w jednym tomie przez autorkę „Odkupionej przez miłość." Tłumaczona z angielskiego przez Jaskółkę. (ark. 15). Na żądanie wysyła się prospekt i Numer na okaz, bezpłatnie.

Przegląd polityczny.

Z powodu artykułu „Nordd. Allg. Ztg.," którym zajmujemy się powyżej, zamieściła wczorajsza półurzędowa „Presse" artykuł wstępny, w którym czytamy:

„Wprawdzie z podniesieniem i nacechowaniem przez „Nordd. Allg. Ztg." odmiennej odtąd zasady polityki wobec Rossyi, niezerwano jeszcze przyjaznych stosunków z Rosyą, jednak oświadczenie zawarte w artykule „Nordd. Allg. Ztg." należy przyjąć jako symptomat, że w Berlinie uważają, iż poprzednia solidarność z zaprzyjaźnionym sąsiadem rozluźniła się, i że dla tego trzeba się do ewentualnej obrony i odporu przygotować na całej linii. Wiara w trwałość pokoju z Rosyą zachwiała się także w państwie niemieckim, tam także zbliżyła się myśl o możności wojny z Rosyą i wskazała kierunek własnej polityce. Rosya napotka tak samo jak Francya w politycznych kalkulacyach niemieckich mężów stanu, przezorność i uważne uwzględnienie stosunków. Wprawdzie niespodziewają się obecnie w Berlinie ani od obecnego rządu w Petersburgu, ani też od gabinetu Paryskiego złej woli i nieprzyjaznego zamiaru. Wiemy jednak, że i w Rosyi istnieje partya odwetu, która gardzi najelementarniejszemi regułami politycznej roztropności i napiera do wojny. W osobie jenerała Skobelewa ucieleśniła się ta myśl odwetu — z powodu mniemanej klęski na kongresie berlińskim — przed zdumioną Europą. Gdyby Rosya była dzisiaj jeszcze państwem, które ma niezmienną stałą powagę rządową i które będąc w sobie samo silne, ulega tylko obliczonym z góry wpływom, natenczas agitatorskie wojownicze awantury nicby nieznaczyły. Państwo carów jest jednak silnie podminowane, a jego władcy są zniewoleni do rozpaczliwych kompromisów, aby nie zmniejszyć liczbę i siłę niezadowolonych. Przyszłość nieda się obliczyć, droga, którą rzeczy postępują jest zagadkową. Mogą przyjść zdarzenia, które są silniejsze jak miłość pokoju u cara, i które zagłuszyć mogą zdanie przezornych mężów stanu, że Rosya obecnie nie jest przygotowaną do wielkiej wojny. Wobec takich możliwych, chociaż nieprawdopodobnych ewentualności, przypominają sobie w Berlinie znowu na starą zasadę, któremu pruskie państwo winno swoją potęgę: „Toujours en vedette, zawsze na baczności".

Z artykułu powyższego widzimy, że półurzędowy organ austryacki wtóruje organowi ks. Bismarka.

Nadchodzące z placu boju wiadomości urzędowe, donoszą tylko o drobnych utarczkach z małemi oddziałami w dolinie Narenty między Konjicą a Gawitszewo, pod Korito i i Bilek.

W Kriwoszy nie ma żadnych operacyj blisko od czterech tygodni. Między powstańcami panuje rozdwojenie, czy mają dalej stawiać opór lub poddać się.

Skazany na wydalenie z Dalmacyi korespondent angielski Artur Evans, chciał onegdaj wsiąść na statek Lloyda, odpływający do Cattaro. Przed agencyą okrętową żandarmerya aresztowała Evansa, który znajdował się w towarzystwie angielskiego generalnego konsula, i odstawiła go do Raguzy. Prawdopodobnie więc odkryto nowe ślady, że ów korespondent miał stosunki z agitacyą antiaustryacką.

Czytamy w angielskim *Saturday Review:* „Przez zajęcie Bośnii i Hercegowiny zrobiła Austrya skok do ciemności, a ta ciemność zwiększa się w miarę, jak Austrya rozszerza teren okupacyjny. Walka, którą dotychczas ze Słowianami toczy, jest tego rodzaju, że prawa Austryi są niezaprzeczone, i Austrya, jak dotąd rzeczy stoją, może prawnie żądać od wszystkich rządów, aby nic nie podejmowały, coby jej mogło trudności pomnożyć. Szybkie stłumienie powstania bez żadnej obcej pomocy tylko tej jedynie, że Niemcy szachują Rosyę, ubezwładni dzikie żądanie barbarzyńskiej Rosyi na dłuższy czas. Jeśli Austrya tego dokona, wyświadczy nietylko sama sobie ale także Europie, a osobliwie Słowianom wielką przysługę, ponieważ te ludy potrzebują teraz spokoju i czasu, aby się zapoznać z cywilizacyą.

Na wtorkowem posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się dalsze debaty budżetowe, mianowicie nad budżetem ministerstwa oświecenia. Tytuł szkół średnich przyjęto z sumą wydatków 4,406,135 złr., a 823,967 złr. dochodów; tytuł na biblioteki naukowe przyjęto w kwocie 22,300 złr.

Tytuł specyalnych zakładów naukowych przyjęto z sumą 946,887 złr. wydatków, a 35,723 złr. dochodów.

Na środowem posiedzeniu toczyły się rozprawy nad tytułem szkół ludowych, który przyjęto z sumą 1,673,968 złr. wydatków i 81,900 złr. dochodów.

Następnie przystąpiła Izba do rozpraw nad etatem ministerstwa handlu. W rozprawach nad tytułem zarządu centralnego ministersterstwa handlu występował dep. Matscheko. Uznaje on wprawdzie użyteczność pocztowych kas oszczędności i innych agend, ale powstaje na zbytnią uległość dla Węgier w sprawie taryfy celnej i na zasady ministerstwa w sprawie ustawy przemysłowej. Dep. Nabergoj wniósł rezolucyę, żądającą dokończenia budowy kolei Rudolfa do Tryestu.

---

dać bilet do loży z przeciwka; tym sposobem niczego pan nie przeoczysz".

— „Moją główną zasługą, rzekł innym razem, jest to, że umiałem powiedzieć w języku czystym i wykwintnym, wiele rzeczy nowych, których, zdałoby się, iż nie można słowami oddać, bez uszczerbku mowy".

Wydając tak nieraz sam sąd o sobie, uprzedzał częstokroć banalne zdania, z jakiemi mu się często narzucano. Raz przeczytałem mu ustęp jednej jego mowy, którą przełożyłem na język włoski. Jest piękną i we włoskim, rzekł na to prostodusznie.

Jak wszyscy ludzie bogatej wyobraźni i gorącego serca, łatwo wpada w zachwyt a w wyrażeniu tego uczucia nie zna żadnej miary. Gdy chwali coś lub kogoś, znajomi jego nie dają temu wiary.

Razu pewnego w Kortezach, deputowany jeden spytał któregoś kolegi: czy ów Gambetta jest doprawdy takim wielkim człowiekiem, za jakiego go po większej części mają? Zapytaj o to Castelara, odrzekł zagadnięty; on zna go lepiej niż ja.

E! — zakonkludował tamten — w tych rzeczach Kastelar jest dzieciuchem. I rzeczywiście, biografja Gambetty, napisana przez Kastelara, jest raczej panegirykiem podchlebnisia, niż wiernym portretem historycznym. Raz zaś, w mojej obecności, jeden z posłów zapytał Kastelara o wrażenie, jakie na nim zrobił Garibaldi; Kastelar otworzył ramiona, podniósł oczy w niebo, wołając z emfazą: — *Amigo! La de un hombre extraordinario* (Przyjacielu! człowieka nadzwyczajnego).

— Wyobrażałem sobie! ale na to, co ty mówisz, trzeba zawsze patrzeć przez szkło pomniejszające.

Dodam to jeszcze, że podczas gdy Kastelar wynosił mi pod obłoki pewnego Santa Maria z Sewilji, który miał z wielkim wdziękiem śpiewać śpiewki andaluzyjskie, i zaręczał, że Tamberlick, Mario, Stagno, wobec niego byli zerem, kilku jego przyjaciół parsknęło głośnym śmiechem, a jeden z nich zapytał: Ale Don Emilu, kiedyż dasz spokój tym przesadom?

Zapytywałem go nieraz, jak przygotowywał swe mowy? Odpowiadał mi na to, tłumacząc, w jaki sposób doszedł do zupełnej łatwości i doskonałości wyrażania się i pisania tak poprawnie; było to dla mnie odkryciem nowej całkiem teorji, której od owej chwili nigdy z uwagi nie spuściłem.

— Z kimbym nie mówił, — rzekł mi — i o czem bym nie mówił, choćby to chodziło tylko o danie jakiego rozkazu mojemu służącemu, nie zaniedbuję nigdy formy, mówię zawsze tak, jak gdyby moje słowa miały być w locie schwycone i odbite. A ile razy przemknie mi myśl jaka, jak błyskawica, zaraz ją przed samym sobą formułuję tak, jak gdybym z kim innym mówił. Niczego w mej głowie nie pozostawiam w stanie zarodku; myślę, rozmawiając ustawicznie z sobą samym nawet skończonemi zdaniami.

Przekonałem się w samej rzeczy, że poprawia bardzo mało swe prace, i choć przygotowuje je czas długi z pamięci, na papier z wielkim pośpiechem przelewa. Mówił mi, że nic nie może robić, jeśli drukarza nie ma u drzwi.

Zazwyczaj rozmawialiśmy po hiszpańsku, a dawałem tem dowód wielkiej odwagi; często też prosił mię, bym mówił po włosku: — Rozumiem — powiadał — ale nie chcę mówić, bojąc się być profanem; we Włoszech zawsze prosiłem, by mówiono do mnie po włosku a nie po francusku. Piękny! cudowny język! Jednak daj sobie powiedzieć: jeśli język włoski więcej się nadaje do poezji, to w oratorstwie przekładam hiszpański.

I na tym punkcie nie można było z nim dojść do żadnego porozumienia. A czasem nawet powątpiewał i o wyższości jego w poezji; przytaczał natenczas owe sławne wiersze hiszpańskie Esproncedy, w których rycerz chce oddać odgłos szalonego biegu swego wierzchowca:

Mis ojos en su inquietud lanzando
Campo adelande devorando van.

I mówił je tym swym głosem metalicznym, akcentem energji pełnym tak, że wydawały się piękniejszemi jeszcze, niż są w istocie; ale zbytecznem byłoby mówić, że mnie nie przekonał. Wszyscy wiedzą, jak miłuje sztukę włoską, ale ci tylko, którzy go bliżej znają, mogą wiedzieć, jak ją zna i jak nad nią pracował. Nie ma obrazu, rzeźby we Florencji, Rzymie, Wenecji, których wiernego odbicia nie miałby w pamięci i którychby nie potrafił opisać jak najdrobiazgowiej, jak rzecz wczoraj widzianą.

Mówi o naszych miastach, wymieniając ulice, pałace, bramy, tak, jak mówi o Toledo lub Sewilji — *Firenze* (Florencja) *la ciudad* (miasto) *de la inteligencia*, — jak ją nazywa, jest jego miastem najulubieńszem.

— *Alli* — powiada — *el ultimo limpiabotas tiene mas allo accademico que nuestros individui de numero* (Tam najnędzniejszy uliczny czyściciel*) butów ma więcej kwalifikacji na akademika, niż nasi akademicy.

Raz gdy w liczniejszem gronie mówiono o polityce, przerwał raptownie dysputę, na którą nie zwracał uwagi, stanął na środku ulicy z rękami w krzyż na piersiach założonemi i zawołał z zachwytem:

— *Y decir que la puertas de Ghiberti son del siglio quince!* (I pomyśleć, że wrota Ghiberti'ego**) są z piętnastego stulecia!)

Słowem, gdy mówi o sztuce włoskiej, jest w największej ekstazie.

Widziałem go, mieniącego się prawie, gdy mówił o jednym z obrazów Tintorett'a:

— *Mas si os digo* — krzyczał, uderzając się ręką w czoło — *que si siente crujir la seda!* (Ale kiedy wam mówię, że się słyszy szelest jedwabiu!)

Miałbym do przytoczenia niejedno jeszcze z podobnych trafnych orzeczeń Kastelara i niejedną anegdotkę jego pomysłu, w których się lubuje.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) W każdem prawie mieście włoskiem stoją po rogach ulic na placach, tacy czyściciele z czernidłem i szczotkami. Włosi w swych wycieczkach na miasto kilkakrotnie dają im sobie zczyścić obuwie, tak dbają o jego czystość. **) Wrota katedry florenckiej.

Izba deputowanych węgierska ukończyła dnia 7 b. m. rozprawy budżetowe. W toku rozpraw nad budżetem ministerstwa honwedów wystąpił dep. Lits (ze stronnictwa niepodległości) przeciw obecnym urządzeniom instytucyi honwedów i oświadczył, że jak długo Węgry nie będą miały samoistnej armii, nie może wotować budżetu ministerstwa honwedów; zauważał przytem dep. Lits, że ci, którzy raz już służyli w spólnej armii, nigdy nie będą dobrymi patryotami. Kilku mowców prawicy, prezes gabinetu Tisza i minister honwedów odpierali te zarzuty.

Cały budżet państwowy węgierski wedle prawidłowej ustawy finansowej wynosi na rok 1882 w wydatkach 328,228.281 złr., w dochodach 301,967.214 złr. Minister finansów będzie upoważnionym do pokrycia niedoboru 23,261.067 zapomocą operacyi kredytowej, co do pozostałych zaś trzech milionów ma być dopiero zarządzony sposób pokrycia.

W Sejmie pruskim toczyły się w zeszłą sobotę obrady nad budżetem budowli publicznych i regulacyi rzek. Z koła polskiego pp. Kantak i Magdziński, domagali się przeprowadzenia zupełnej regulacyi Warty, Wisły i Niemna. Poseł Magdziński rzekł: Rząd pruski nie będzie mógł uregulować tych rzek i nie zdoła usunąć wszystkich przeszkód żeglugi, jeśli nie zawezwie rządu rosyjskiego, aby i on także spełnił ciężący na nim obowiązek, wypływający z traktatu zawartego w d. 3 marca r. 1815 między Prusami i Rosyą w Wiedniu.

Sprawa monopolu tabacznego znajduje się obecnie w wydziale rady ekonomicznej, który składa się z 25 członków. — Wedle informacyi „National Zeitung“ 16 członków wydziału głosować będzie za, a 8 przeciw monopolowi. Po uchwale wydziału plenum rady związkowej wyda o monopolu tabacznym ostateczną swą opinią i wedle obliczeń „Nat. Ztg.“ w razie obecności 70 członków rady na plenarnem posiedzeniu 40 członków głosować będzie za, a 30 przeciw monopolowi. Czy taki rezultat głosowania rady ekonomicznej będzie dla ks. Bismarcka dostatecznem zwycięztwem, o tem wątpić należy, pisze „National Zeitung“. W każdym razie klęska monopolu tabacznego w parlamencie jest pewną.

Francuzka Izba deput. d. 7 b. m. wzięła „pod rozwagę“ wniosek Boysseta żądający zniesienia konkordatu, po oświadczeniu Freycineta, że rząd zastrzega sobie wystąpienie przeciw temu wnioskowi, uważa jednak za właściwe wyczerpujące traktowanie tej sprawy, ażeby przez to wyjaśnionym został stosunek kościoła do państwa. Za wzięciem wniosku pod rozwagę głosowało 343. zaś 139 przeciw. Wniosek ten przekazano do komisyi złożonej z 22 członków, która zajmie się także wnioskiem byłego ministra Berta, żądającym zbadania stosunku kościoła do państwa.

„*Voltaire*“ ogłasza protest Wiktora Hugo przeciw ostatnim wyrokom na śmierć, ferowanym w procesie nihilistów. Poeta wzywa cara do ułaskawienia skazanych.

KRONIKA.

Kraków 9 marca 1882.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał do rąk Prezydenta m., Dr. Gnoiński Prezyd. m. Lwowa, kwotę 150 złr., złożoną przez p. Aleksandra Strakoscha jako połowę dochodu z odczytu dramatycznego, oraz kwotę 5 złr. złożoną od osoby, niechcącej być wymienioną, razem przeto 155 złr., które na książeczkę „Kasy Oszczędności“ Nr. 54189 zamieszczono.

Przeprowadzenie zwłok fmp. bar. Bienertha na dworzec kolejowy, odbyło się wczoraj o godz. 3 po południu. Tłumy publiczności zalegały ulice. Kondukt prowadził fmp. hr. Degenfeld. Szwadron ułanów poprzedzał żałobny orszak. Poza trzema pułkami piechoty postępował koń zmarłego, okryty kirem. Przed sześciokonnym karawanem, na którym spoczywały zwłoki jenerała, szło liczne duchowieństwo; poza niem toczył się wóz pełen wieńców, i kroczył jeździec w zbroi pancernej żałobnej. Tu jeszcze szedł podoficer artyleryi, niosąc na poduszce ordery zmarłego. Dalszy ciąg orszaku składał się z korpusu oficerów, rady miejskiej, senatu akademickiego, naczelników różnych władz itd. Kondukt kończyła artylerya wałowa.

Na dworcu kolejowym salwy z ręcznej broni i armat, pożegnały zwłoki, poczem odbyła się defilada wojsk przed księciem Wirtemberskim.

W gronie deputacyj przybyłych na pogrzeb, znajdował się adjutant skrzydłowy podpułkownik baron Mertens, jako delegat przysłany od Monarchy.

Komisya techniczna, w skład której wchodzą: Radca namiestnictwa p. Karasiński, Starosta i Delegat hr. Badeni, nadradca budowniczy p. Setti, radca budowniczy p. Moraczewski, radca policyjny p. Brodzyński, Prezydent Dr. Weigel, radca miejski p. Friedlein, oraz dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski rozpoczyna dzisiaj swe czynności, w celu wydania ostatecznej decyzyi co do dawnego budynku teatralnego, mianowicie: czy w takowym mogą się przedstawienia odbywać.

Sądzimy, że delegowana Komisya, na której zesłanie czekaliśmy tak długo, wywiąże się z całą sumiennością ze swojego zadania i poczyni wszystko, czego wymaga bezpieczeństwo publiczne, z drugiej zaś strony nie zechce bez uzasadnionej przyczyny narażać sceny narodowej na ruinę, przeszło stu osób na utratę chleba, sam zaś Kraków na wyludnienie z zamiejscowych gości.

Towarzystwo techniczne krakowskie w celu o łatwiejszego porozumiewania się swych Członków, zawiązało Klub; gospodarzem Klubu, wybrany p. Grychowski, naczelnik stacyi kolei północnej.

Posiedzenie komitetu gospodarczo-rolniczego, odbędzie się w dniu 14 b. m. o godzinie 11 przed południem.

(Ł) **Jeszcze słówko o „Macierzy Polskiej“.** Pierwszym, który w Galicji poruszył kwestję „Macierzy Polskiej“, był hr. Jan Konrad Załuski, między 1859 a 1867 rokiem. W Krakowie wezwany przez hr. Jana Załuskiego do pomocy ś. p. Piotr Moszyński, nie zrozumiał go. We Lwowie zaś popierali na serjo hr. Jana Z. ś. p. Pol, Godebski, inni starsi uczeni i literaci i profesor Małecki, co zachęciło hr. Jana Załuskiego do wypracowania statutu, oraz potrzebnych dodatkowych regulaminów instrukcji i ordynacji. Ale usiłowania hr. Jana Załuskiego rozbiły się o niechęć młodszych pp. literatów i publicystów, którym się chciało wtedy założyć we Lwowie Towarzystwo naukowo literackie, którego prezesem był Bielowski, a sekretarzem Władysław Zawadzki. Wszelako to towarzystwo, jako obliczone tylko na miejscowość Lwowa, z braku żywotności przestało istnieć zaraz w pierwszych miesiącach po owem zawiązaniu się. Otóż tedy sprawa utworzenia u nas takiego zakładu, któregoby zadaniem było opiekowanie się językiem i piśmiennictwem polskiem, poruszaną bywała już dawniej, lecz bezskutecznie, a to dla braku zgody i wyrozumienia.

Pożar. Wczoraj około godziny wpół do dziewiątej w wieczór zaalarmowano straż pożarną. Ogień wybuchł na Krowodrzy w jednej z zagród. Płomień zlokalizowano.

Słynny deklamator p. Aleksander Strakosch, który bawi w naszem mieście i jutro przed publicznością tutejszą wystąpi, przyjmie udział w „poranku“ urządzić się mającym w niedzielę, na korzyść „kasy pomocniczej“ artystów dramatycznych sceny krakowskiej. Były reżyser „Burgu“, nauczyciel konserwatorium wiedeńskiego, przyjaciel i współtowarzysz w pracy Laubego, wygłosi pierwszy akt „Demetriusa“ Schillera, którego akcya rozgrywa się, jak wiadomo w Krakowie za Zygmunta III. W program tej interesującej uroczystości deklamacyjno-muzycznej, wejdzie przedstawienie nieznanej jednoaktowej komedyjki, w której wystąpi pan *Ecker*, były artysta teatru krakowskiego, ulubieniec niegdyś publiczności naszej. — Innych szczegółów dotyczących programu, dostarczą nam niezawodnie na sobotę inicyatorowie poranku, który ze wszech miar zasługuje na gorące poparcie.

Macież polska. Statut „Macierzy polskiej“ wypracowany ostatecznie przez radę wykonawczą tejże instytucyi pod przewodnictwem p. Marszałka, został przez Kraszewskiego przyjęty, podpisany i przesłany dnia 7 b. m. do Wydziału krajowego.

Spis jednodniowy w Warszawie wykazał: mężczyzn 184,893, kobiet 202,290 — razem 387,183; prócz tego znalazło się żołnierzy niższych stopni 19,078.

Stan Wisły. Rzecz dziwna, że gdy w całej Europie opadły wody zarówno na rzekach, jak i jeziorach, Wisła pod Warszawą jest tak wzburzona, iż spodziewają się tam groźnego wylewu. Dziś już Saska kępa, Czerniaków i przyległe folwarki stoją pod wodą, a balwary miejskie niemal zrównały się z korytem rzeki.

Świetny stan dziennikarstwa w Paryżu. „Figaro“ ogłosił sprawozdanie swych rachunków za r. 1881. Czysty zysk wynosi 2.396.099 franków, mianowicie dochody 6.070.749 frank. (w tym same anonsy, reklamy itp. 1.637.433 frank.), wydatki 3.666.527 (w tym sama redakcya 584.534 frank.). Fundusz rezerwowy powiększono ubiegłego roku o 239.721 frank. i wynosi teraz 538.623 franków.

Dla pesymistów. Mniemanie, że chłop należy do najdrapieżniejszych istot na świecie, coraz częściej się ujawnia... W ostatnim numerze „Gazety Krak.“ zanotowaliśmy szlachetny postępek włościan z majątkiem dziedzica, rzuconego w ręce spekulantów, — dzisiaj zapisujemy fakt podobnej natury.

W grudniu z. r. u p. Zyg. Cz. we wsi Olchowcu (blisko Husiatyna na granicy austryackiej) spłonęła stajnia forwarczna i kilka drobniejszych budynków gospodarskich, przyczem stała się pastwą żywiołu znaczna liczba koni i owiec. Włościanie wsi Olchowca, którzy z całą energją gasili pożar, przyszli w dzień nowego roku ze zwykłemi powinszowaniami do dworu i oświadczyli panu Cz., że oni sami zajmą się odbudowaniem spalonych budynków. Pan Cz. podziękował im za dobre chęci, ale nie spodziewając się, aby one mogły być spełnione, wydał w kilka dni potem rozporządzenie do rąbania drzewa w lesie, przygotowania i zwożenia materyałów. Włościanie dowiedziawszy się o tem, przybyli natychmiast do lasu i nie dozwolili dworskim ludziom wykonać roboty, lecz sami się zabrali do pracy, skutkiem czego cały materyał potrzebny do budowy jest już zrąbany i zwieziony wyłącznie przez nich tylko.

A co? wszak chłop to dziki zwierz!

Medal tyczący się Polski. W Warszawie wychodzi drugi rok „Przegląd bibliograficzno-archeologiczny“, nakładem i pod redakcyą Cez. Wilanowskiego, miesięcznie dwa zeszyty. W rozprawie, p. t.: „Zbiór medali polskich Dra Rewolińskiego“ (zeszyt 17ty, na str. 214), znajduje się się rycina medalionu i taki jego opis: „Popiersie carowej Katarzyny II w lewo, w kasku i zbroi z draperyą po wierzchu. Napis w otoku: *Catharina Minerva secunda.* Na stronie odwrotnej krzak róży, w otoku napis: *teretque placetque*, w odcinku: *Polonia victa. 1794.* Nieznany i po raz pierwszy opisany medal, bity w cynie w śred. 50 mil. Tyle p. Wilanowski, autor wspomnionej rozprawy. My z naszej strony dodajemy, że potrzeba bezczelności, aby na swoje zbrodnie dać bić medale.

⁂ **Lipsk**, 7 marca 1882. *Towarzystwo naukowe akademików polskich* w Lipsku obchodziło dnia 11 z. m. wieczorem uroczyście 10-letnią rocznicę swego założenia. W hotelu „Bamberger-Hof“ zebrali się o godz. 8 prawie wszyscy Polacy, mieszkający w Lipsku, a między nimi i Dr Lesser, docent tutejszego Uniwersytetu, dalej: kilku gości z Poznańskiego, którzy byli dawniej członkami tego towarzystwa, jak np. Dr. Potworowski, a wreszcie delegaci towarzystw akademickich z Halli, Drezna, Mitwejdy, a nawet z Wrocławia. Posiedzenie uroczyste zagaił p. Życki z Ks. Poznańskiego, przewodniczący tutejszego towarzystwa. W przemowie swej powitał gości, a skreśliwszy krótko historję towarzystwa, poprosił sekretarza p. Nizińskiego o odczytaniu listów i telegramów nadesłanych. Na czele więc odczytany został serdeczny i życzliwością tchnący list czcigodnego J. I. Kraszewskiego z Drezna. Następnie odczytano telegramy: z Berlina, Gryfii i Würzburga od tamtejszych towarzystw akadem. polskich, z Wrocławia 2, t. j. od towarzystwa słow.-literackiego i towarz. medycznego, z Zürichu list od towarz. akadem. polsk., i telegramy od kilku byłych członków towarzystwa lipskiego.

Następnie odbyła się wspólna uczta, przeplatana pełnemi zapału toastami i deklamacyami. I tak, p. Tarnowski z Królestwa wniósł w imieniu towarzystwa lipskiego toast zdrowia delegatów. Odpowiedział mu na to toastem na rozwój towarzystwa lipskiego p. Zabrocki, jeden z delegatów towarzystwa akadem. w Halli. Podobny toast wniósł p. Dziembowski, delegat akad. pols. z Wrocławia. Następnie zabrał głos Dr. Lesser i w serdecznej, pełnej życzliwości przemowie wyraził swę radość na widok tak pięknej łączności młodzieży polskiej za granicą, a przemowę swą zakończył toastem na rozwój towarzystw akademickich polskich za granicą. Odpowiedział mu na to w imieniu towarzystwa p. Krówczyński ze Lwowa, wnosząc toast jego zdrowia. Przemawiali jeszcze i inni delegaci, jak p. Makaj, imieniem młodzieży polskiej, przebywającej w Dreznie, a odpowiedział im wszystkim, w imieniu towarzystwa, p. Hanusz z Krakowa, wnosząc toast na łączność i spójnią wszystkich związków młodzieży akadem. polskiej tak w kraju, jak za granicą. Następnie p. Krasnosielski z Królestwa, pił zdrowie posłów polskich do parlamentu niemieckiego i do Rady Państwa w Wiedniu, a p. Ordęga z Królestwa, zakończył szereg toastów serdecznem, staropolskiem „Kochajmy się!“ Na tem jednak uroczystość jeszcze się nie skończyła. Bo serdeczny zapał, jaki w tem gronie młodych rodaków na obcej ziemi panował, nie dozwolił im zaraz spokojnie się rozejść. Nastąpiły potem deklamacye, śpiewy i miła poufna pogadanka, która się późno w noc, bo aż do godz. 3 przeciągnęła. Cała ta miła zabawa miała tak serdeczny nastrój, że pewnie niejeden z jej uczestników i po rozstaniu się we śnie te piękne chwile sobie przedłużał. Oby takie poczucie łączności wszędzie między młodzieżą polską kwitło i wzrastało!

Ministerium dworu petersburskiego, jak donoszą „Nowosti“, nabyło w Hamburgu ośm rasowych ogierów białej maści bez żadnej odmiany za sumę 80,000 rubli; konie te przeznaczone są do uroczystego aktu koronacyi.

W Syberyi Wschodniej zbudowaną ma być linia telegraficzna od Irkucka do Jakucka; koszta budowy wyniosą około 900.000 rs. Roboty rozpoczną się jeszcze w tym roku.

W Berlinie na dworcu kolei drezdeńskiej, skradziono temi czasy paczkę, w której znajdował się obraz Kaulbacha przedstawiający głowę greczynki. Obraz ten, wartości 3800 marek, miał długości 30 cent. wysokości 20 centimetrów.

Tunel, rozpoczęty pod kanałem La Manche, do skutku nie przyjdzie, ponieważ angielski rząd ze względów strategicznych i społecznych stanowcze *veto* przeciw dalszej budowie położył. Z tego wynika, że wszystkie dotychczas poniesione koszta budowli daremnie wydano. Anglia obawia się, aby ją tym tunelem obce wojsko kiedy nie najechało, oraz lęka się ułatwionej styczności robotników kontynentalnych z angielskimi.

Teatrów w Paryżu jest teraz dwadzieścia jeden, mianowicie: 1. Wielka Opera. 2. Teatr francuzów. 3. Opera komiczna. 4. Odeon. 3. Vaudeviliee. 6. Rozmaitości. 7. Gymnese. 8. Palals-Royal. 9. Nowości. 10. Brama s. Marcina. 11. Rozweselenia. 12. Dwuznaczność. 13. Chatelet. 14. Narody. 15. Kluny. 16. Pałac wodny. 17. Odrodzenie. 18. Folies-dramatiques. 19. Buffy paryzkie. 20. Paryskie fantazye. 21. Ateneum.

Reprezentacja wyznaniowa żydów lwowskich postanowiła zwołać ogólny wiec kahałów z całego kraju, dla zastanowienia się nad położeniem spraw wyznaniowych i dla obmyślenia sposobów przeciwdziałaniu agitacyi rabinowskiej starowierców.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Petersburg 8 marca. „Journal de St. Petersbourg“ z powodu artykułu „Nordd. Allg. Ztg oświadcza, że przy rewizyi taryfy celnej starano się o to, aby uniknąć wszystkiego, coby w stosunkach handlowych z zagranicą niedogodnem być mogło. „Journal“ zapewnia, że Niemcy nie będą miały powodu do narzekania. Rosya spodziewa się, że zawieranie stosunków z zagranicą będzie teraz łatwiejszem, a chodzi tylko o zapobieżenie kontrabandzie.

Car kazał przez posła swego w Belgradzie powinszować księciu serbskiemu i jego dostojnej małżonce godności królewskiej.

Berlin 8 marca. Komisya ustawy kościelnej przyjęła wnioski konserwatywnych zmieniające trzy pierwsze paragrafy ustawy, w końcu jednak odrzuciła przy głosowaniu całą ustawę wszystkiemi głosami przeciw głosom konserwatywnych. Centrum głosowało za odrzuceniem ustawy.

Izba deputowanych Sejmu pruskiego uchwaliła pozycyę budżetową na posadę poselską przy Stolicy Apostolskiej przeciw głosom stronnictw liberalnych.

Londyn 8 marca. W Izbie wyższej przedłożył Redesdale bil przeciw dopuszczeniu ateistów do parlamentu. Bil zawiera postanowienie, aby każdy członek obu Izb złożył przy wstąpieniu do parlamentu uroczyste wyznanie wiary w Boga wszechmocnego. W pierwszem czytaniu przyjęto ten bil.

Wiedeń 9 marca. Jen. Jowanowicz donosi 7go b. m.: Wczoraj zaszła pod Wucidem utarczka przeciw 70ciu powstańcom, którzy uszli za Poljice. Wioskę tę zastało wojsko spaloną.

Jenerał Jowanowicz donosi z Risano 9go b. m.: Wczoraj obsadziły wojska 17 dywizyi Wratlo i Ubli. Ruch ten był ze wszystkich stron wspierany. Powstańcy w liczbie około 150 ludzi uchodzili w różne strony, nie opierając się nigdzie. Wczoraj wieczorem wszystkie oddziały stały już na wysokości Orahowacza, Ubalacza, Ledenicy, Grzebienia, Celiny i Jelowicy.

Berlin 9 marca. Komisya nieustająca rady ekonomicznej postanowiła wszystkiemi głosami przeciw trzem, że tytoń wypada wyżej opodatkować, przyjęła następnie 16 głosami przeciw 7 paragraf 1, 2 i 6 projektu ustawy o monopolu.

Rzym 9 marca. Jen. Medici umarł dziś rano. Stan zdrowia dep. Lanza nie pozostawia żadnej nadziei.

Petersburg 9 marca. *Journal de St. Petersb.* uważa, że *Nordd. allgemeine Zeitung* co do mowy Skobelewa w Warszawie wprowadzoną została w błąd.

Tunis 9 marca. Dziewięciu europejczyków, którzy ztąd wyjechali, aby wojsku francuskiemu sprzedać swe towary, zamordowani zostali między Tunisem a Keruanem.

Petersburg 9 marca. Dzienniki rosyjskie przeraziły się ogłoszeniem Serbii królestwem. Radzą Milanowi, aby nie służył nadal za narzędzie Austryi.

NADESŁANE.

Jul. Turczyńskiego, autora „Tragedyi życia“, „Rozbioru Dziadów“ i t. d. wyszedł obecnie dramat jedyną nagrodą uwieńczony:

MOJMIR

w 5 aktach a 8 odsłonach.

Lwów, 1882.

Główny skład u Rychtera we Lwowie.

Kursa telegraficzne z d. 9 marca 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 74 95. Renta srebrna 75·85. Renta złota 93.70. Renta złota węgierska 118·70 Losy z r. 1860 128·25. Akcye banku narodowego 820·— Akcye kredyt. 314·—. Londyn 120·50. Srebro —·—. Napoleony 9·52 Lombardy 142 50. Losy z roku 1864 169·75. Akcye kolei Karola Ludw. 290·—. Akcye Lwow. Czerniow. 167·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 158·50. Akcye Anglo-Banku 123·50. Oblig. indem. galicyjsk. 99 50 Losy prem. węgierskie 116·75. Akcye kolei Kosz. Bogum. 142 25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 206·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·55. Marki 58·75. Ruble 120·25. 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·50. Akcye Siedmiogr. —.— N. Renta pap. 90.25.

Usposobienie giełdy: słabe.

Dzieła histor. prof. A. WALEWSKIEGO, sprzedaje po bajecznie tanich cenach księgarnia ant. L. Frommera w Krakowie przy ul. Szewskiej.
522(1-3)

Adam Lipczyński.

MAGAZYN
ubiorów męskich
Rynek gówny, pod Nr. 40 I p.
(obok hotelu Drezdeńskiego).

Utrzymuje ciągle zapas
GOTOWYCH UBIORÓW
na każdą porę roku,
obstalunki przyjmuje i takowe rzetelnie w najkrótszym czasie uskutecznia. — 499 5-13

Pierniki salonowe!



PIERNIKI SALONOWE!
w paczkach po 40 cnt. i po 30 cnt. -- Placek królewski przekładany 1 złr. 50 cnt.— Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 cnt.— Całusków 30 za 20 cent. — Grymasików 30 za 20 cent.
W FABRYCE PIERNIKÓW istniejącej od 25 lat
K. Molęckiego
w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.



PIERNIKI SALONOWE! PIERNIKI SALONOWE!
Pierniki salonowe!

Zamówienia na WINO szampańskie adresują się do I. L. Ameisena w Krakowie. 416-40-50

Ponownie zniżone ceny
KOKSU
do ogrzewania i dla kowali
za I Hektolitr 40 cnt.
Zarząd Zakł. Gazowego
Konr. Voss.
520(2-3)

W. WETZSTEIN
w Krakowie
ulica Sienna Nr. 463.
Poleca swój **Handel wybornego mydła własnego wyrobu** i posiada w handlu **naftę** salonową i amerykańską. Świece w rozmaitych gatunkach, oraz wszelkie artykuły w zakres mydlarstwa wchodzące. Towary wyborowe. 523(1-2)

Wydaje na raty!
AKCYE
Towarz. Krakowskiego Sztuk Pięknych, za złożeniem 1 złr., **K. Molęcki** w handlu pierników przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, (dawny 158).
Premią „Chrzestna Matka“ można odbierać.
485(9·11)

SZCZEGÓLNOŚĆ.
Sasanka
Glycerin-Crême.



Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z „**Sasanka**“ Glycerin Crême.
Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, ostudy i blizny** i t. d. i nadaje cerze **świetną białość, świeżość i delikatność. Najlepszy środek ochronny** przeciw wpływom ostrego powietrza i przeciw opaleniu od słońca. Zatem **niezbędny** w **toalecie dam. Cena flakonu 1 złr.**

Veloutine.
(**Poudre de riz**) w kolorze białym, różowym i żółtym, przylega dobrze do skóry i jest niewidzialnym; szczególniejszej dobroci. — Cena pudełka 1 złr.

Puder Sasanka (Schneeglöckchen).
(Szczególność).
Zaleca się szczególniej przeciw cerze tłustej, — w kolorze białym, różowym i żółtym. Cena pudełka 60 cnt.

C. k. wył. uprz. Puritas.
Mleko odradzające włosy, do przywrócenia siwym włosom pierwotnej barwy naturalnej w przeciągu 14 dni **pod gwarancyą za nieszkodliwość. Cena 2 złr.**

Koloritas.
(**Przetwór z olejku orzechowego**) nadaje siwym, rudym i wogóle jasnym włosom w niedowierzenia krótkim czasie naturalną ciemną barwę. Wyciąg ten otrzymany przez destylacyę z zielonej łupy orzechów, wzmacnia bardzo i konserwuje włosy. Cena 1 złr.

Brillantina.
Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. 60 cnt.

La Jeune.
La Jeune jest całkiem nie szkodliwą tynkturą barwiącą włosy i działającą szczególniej na brodę, której nadaje naturalną barwę brunatną, ciemnobrunatną lub czarną. Po użyciu **La Jeune** koniecznie potrzebną jest **Brillantina**, gdyż ta nadaje brodzie żywy, naturalny połysk, siłę i konserwuje ją. — Cena jednego kartonu z przyborami 2·50 złr., bez przyborów 2 złr.

Wyskok na włosy.
(Haargeist).
Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** Wyskok ten w wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienny skutek. Już po użyciu pół flaszki można spostrzedz skutek. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. Cena 1·50 złr.

Balsam. Sallicylowa woda do ust. (Hippokrene).
Zapobiega **zupełnie** bólowi zębów, konserwuje zęby i dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór, działając nader skutecznie i odświeżająco. Wielki flakon 1 złr. — mały 60 c. — z dołączeniem 20 c. na koszta przesyłki.

OTTO FRANZ, Wien, VII. Mariahilferstrasse 38.

SKŁADY: **w Krakowie**: u p. Stockmara apt. i Wiszniewskiego apt; *we Lwowie*: w aptece pod „srebrnym orłem“ Zyg. Ruckera; *w Tarnopolu*: w apt. Fr. Jamrogiewicza i Hermana Kahane apt.; *w Stryju*: w apt. J. Zgórskiego i Leona Gärtnera apt. pod „węg. koroną“; *w Brodach*: E. Grünspan apt.; *w Stanisławowie*: w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; *w Kołomyi*: Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu*: J. Maszewski apt. 496 3-25

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876.
oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakows
ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE
wyrobu 409 5
Józefa Trauczyńskiego
APTEKARZA «POD KORONĄ» W KRAKOWIE.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnéj, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 c.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani 50 cnt.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10, centów.

Expelerin, działa orzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluxyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent., pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegóż balsamu: a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!
Upraszam znów o przesłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdmu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem
Lwów dnia 24 listopada 1881 r. *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Ner 8 w Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!
Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Z szacunkiem
Moszczan dnia 30. Października 1881. *Ksiądz Krescenty*
Kapucyn w Krakowcu, — poczta Radymno.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia**: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a wrazie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

Antihemicranin
Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a wrazie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępujo zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból natychmiast ustępuje. Kto pereodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przrwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo.— Cena flakonu, 1złr. 80 ct.

Pasta piękności (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, wągry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 centów.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 cent. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 cent. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 cent. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 cent.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną, często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Regenerateur jest niezrównananym środkiem przywrotczym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 c. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącéj oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu ból, przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

Olejek tanino-łopianowy, Rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie wskórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie. W wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów; lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym, i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny**, odwaniający natychmiast. 20 c. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50 c.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone, własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda Gorzka przeczyszczająca. Woda Litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt. Mussill apt. Bochni Reiss apt. w Bóbrce Miedlicki apt. w Brodach Kulak apt. w Budzanowie Jasieński apt. w Chrzanowie Sporysz apt. w Ciężkowicach Zopott aptekarz, w Dembicy Zauderer aptekarz, w Grybowie Tulszycki aptekarz, w Jasle Palch aptekarz. w Krośnie Pick aptekarz w Krzeszowicach Rybacki apt. w Łańcucie Schultz apt. w Mielcu Pawlikowski apt. w Krynicy Nitribitt apt. w Przemyślu Maszewski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt. w Nowym Sączu Jakubowski apt. w Stanisławowie, Macura apt. w Tarnopolu, Jamrugiewicz apt. w Tarnowie Chodacki aptekarz Reid aptekarz w Wadowicach Kurowski aptekarz w Żydaczowie Bardasz aptekarz w Szczawnicy Jezierski aptekarz.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatyczne.**
☞ Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** ☜ Zamówienia za zaliczką pocztową

C. k. uprzywilejowany galicyjski
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE
wydaje
6% LISTY HIPOTECZNE
5% LISTY HIPOTECZNE
i
5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE
które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych. tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 6% Listów hipotecznych i 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zas kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**;
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Żiwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu;
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie**, Filja Anglo-austr. Banku.
w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein;
w **Tryeście**, Filja Union-Bank; 461 10 - ?
w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank. (Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca **Emil Szwarc.** Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**